

Zagadkowe pieczary

Poszukując śladów dawności we współczesnym krajobrazie, warto odwiedzać cmentarze, szczególnie te dawne, ze starymi grobowcami, niezapomnianymi jeszcze lastrikiem czy sztucznym marmurem. Są one wyjątkowe, bo niosą niekiedy głęboką, czasami nawet zagadkową wiedzę o dawnych czasach i zapomnianych ideach. Na zabytkowych cmentarzach wschodniego Mazowsza i zachodniej Lubelszczyzny natrafić można np. (w Brańszczyku, Kałuszynie, Latowiczu, Wąwolnicy) na obszerne, wysoko sklepione grobowce, które miejscowi zwykli nazywać pieczarami i twierdzą, że są to grobowce rodzinne. Pochodzą zwykle z XIX w., ale przypuszczać można, że ich metryka jest bardziej odległa. Są to budowle nietypowe, dla których jedyną



analogię stanowić mogą kaplice cmentarne wznoszone przez zamożnych właścicieli ziemskich na wiejskich cmentarzach w pobliżu swych dóbr. Te jednak są okazałe, murowane, pokryte dachem, zaopatrzone w okna i architektoniczne ozdoby, tak jak wiejskie kościoły. Pieczary w niczym ich nie przypominają. Kto je więc budował i w jakim celu? Obowiązującą przecież dawniej i dziś normą w Polsce jest indywidualny pochówek zagłębiony w ziemi, nawet jeśli – co obecnie ze względu na przepelnienie cmentarzy zdarza się często – w jednym grobie spoczywa po kilka trumien.

Jedno z wytłumaczeń mówi, że pieczary te mają średnio-wieczną tradycję i budowano je po to, aby w ich chłodzie można było przechowywać zwłoki zmarłego do czasu przybycia na pogrzeb rodziny z odległych niekiedy stron. Wieś gminna niesie, że w tych lodowniach przechowywano też ciała rycerzy poległych w dalekich stronach i przywiezionych w stanie wstępnej konserwacji, do czego używano wówczas wapna, smoły i szyszek chmielowych. Pieczary mieli więc budować przedstawiciele licznej

1.2. Pieczary na cmentarzach na Mazowszu: w Latowiczu (1) i w Jońcu nad Wkrą (2)

3. Ciąg pieczar na cmentarzu w Wąwolnicy koto Puław

(zdjęcia: Zdzisław Skrok)

na Podlasiu i Mazowszu drobnej szlachty, skorej do bitki, a zatem i narażonej na śmiertelne wypadki. To jednak tylko jedna z wersji pochodzenia owych piwnic cmentarnych. Bo przecież aż do końca XVIII w. zarówno w miastach, jak i na wsiach zmarłych grzebano na cmentarzach przykościelnych, a zamożniejszych chowano w kryptach kościelnych, aby spoczywali jak najbliższej świętych sakramentów. Dopiero oświeceniowe przepisy sanitarne doprowadziły do wyprowadzenia cmentarzy poza ludzkie skupiska. Czyżby więc w ślad za tą przeprowadzką powędrowały średniowieczne obyczaje drobnoszlacheckie? Tajemnica wiejskich i małomiasteczkowych pieczar pozostaje na razie niewyjaśniona.

Zdzisław Skrok